

BRONISŁAWA FRIEDMAN

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny

Życiorys

Nazywam się Bronisława Friedman, urodzona w Lublinie 3 listopada 1932 roku. Mieszkałam przy ulicy Krakowskie Przedmieście 30. Jak wybuchła wojna to ukończyłam tylko przedszkole. Jak zaczęli bombardować [Lublin] – moi rodzice, ja i moja siostra – wyjechaliśmy naszym autem na wschód do Lwowa. We Lwowie mieszkaliśmy kilka tygodni i rodzice zarejestrowali się [żeby] wrócić do Lublina. Pewnej nocy przyszli Rosjanie, kazali się pakować. Wzięli nas ciężarówką na stację kolejową i tam wsadzili do wagonów bydłowych. I kilka tygodni jechaliśmy. Nie wiedzieliśmy dokąd, co i jak. Były bardzo ciężkie warunki, niehigieniczne i na koniec okazało się, że byliśmy na Uralu w okolicy Czelabińska. To mała miejscowość. I tam byliśmy prawie półtora roku. Później zwolnili nas, dali nam dokumenty i nie pozwolili osiedlić się w dużych miastach, tylko w małych miasteczkach. Mój ojciec kiedyś był w Izraelu w 1925-27 roku i on chciał przez Persję dotrzeć do Izraela. Ale zdjęli nas z pociągu i powiedzieli: „Nie wolno!” I wtedy wędrowaliśmy pociągami. Zatrzymaliśmy się w Uzbekistanie w Taszkencie, bo ja i moja siostra zachorowałyśmy. Ja na zapalenie płuc jakoś wyzdrowiałam, a moja siostra zachorowała na dyfteryt i zmarła po dwóch dniach. Jak moja matka przyszła nas odwiedzić, to dali jej trupka mojej siostry. Oczywiście, że moja matka zemdląca. Powiedzieli jej: „Słuchaj. Ty jeszcze jesteś młoda, będziesz miała inne”. I od tego czasu moja matka chorowała na serce i była bardzo załamana.

W grudniu 1944 roku wróciliśmy do Lublina. Nie mieliśmy gdzie mieszkać. Moja matka spotkała znajomą sprzed wojny – to była dozorczyńca tego domu, gdzie mieszkaliśmy – i ona pomimo świąt zaprosiła nas do siebie na kilka dni. I odstąpiła mojej mamie swoją sypialnię i oczywiście, że karmiła nas. I zamówiła dla mamy lekarza i dbała o nią. Nie mam słów dla tej kobiety. To była bardzo ludzka osoba. [Nazywała się] Feliksa Muciek. Mój ojciec wyremontował pokój w tym samym domu

na trzecim piętrze i cztery rodziny tam mieszkały. Moja mama zachorowała i leżała w szpitalu u [szarytek]. Po dziewięciu lub dziesięciu dniach zmarła w wieku 35 lat. Ja zostałam z ojcem. Po roku on zapoznał jakąś młodą kobietę o czternaście lat młodszą od siebie. On się z nią ożenił i od wtedy zaczęło się moje piekło. To była bardzo niekulturalna osoba, nieżyczliwa, lubiła przeklinać, poniżać i kłamać. Ale za każde kłamstwo Bóg ją zawsze karał. Ja nigdy nie opowiadałam ojcu, że mnie obraził, że mnie przeklinał, bo się wstydziłam. Do takich słów nie byłam przyzwyczajona. Ale życie było ciężkie i mój ojciec też nie miał ani jednego szczęśliwego dnia. On chciał się rozwieść. Widział, że postąpił głupstwo, ale ona nie chciała się rozwieść. Powiedziała, że wyskoczy z balkonu z trzeciego pietra i powie, że przez nas popełniła samobójstwo. Wyklóciła się z wszystkimi sąsiadami. Nie było rady, to wyjechaliśmy z Lublina do Łodzi. A mój ojciec podał w gazecie amerykańskiej w języku żydowskim, że on poszukuje swoich kuzynów, którzy wyjechali w czasie wojny. I odezwał się jeden z południowej Ameryki z Boliwii, że jego brat mieszka w północnej Afryce. I on nam przysłał bilety i myśmy wyjechali do Maroka. Tam byliśmy dwa lata, zanim przyjechaliśmy do Izraela w 1949 [roku].

W Izraelu ukończyłam szkołę pielęgniarek i 34 lata pracowałam jako dyplomowana pielęgniarka. Teraz jestem na emeryturze, pomagam synowi wychowywać wnuczki. Wnuczki są bardzo związane i ze mną, i były też związane z moim mężem. Trzy tygodnie temu mój mąż zmarł. Po prostu jestem obecnie załamana, ale życie musi biec dalej i muszę się wzmocnić dla dzieci i dla wnuków.

Moje życie było zawsze spokojne, nieburzliwe.

Data i miejsce nagrania	2006-12-24, Giwatajim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Dominika Ładziak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"